

ks. Dariusz Raś

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

INFOETYKA W PRAKTYCE. PRZEGLĄD ARGUMENTACJI PRASY WOKÓŁ TEMATYKI *IN VITRO*

Abstract: **Infoethics in practice. Press review argument around a theme *in vitro*.** In recent years, the Polish press has devoted a great deal of attention to the question of IVF (in vitro fertilization) thus revealing the level of public awareness on the issue and exposing the controversy in world-view matters among Polish public opinion. Taking into account the content and clarity of selected articles in the last few years, one can claim that the heated debate requires a more in-depth analysis. The issues raised in the debate among experts and journalists are accompanied by a description of the current state of Polish public opinion on the problem of IVF. The secular press often dismisses the ethical argument related to the dignity of the human person and the protection of embryos in an attempt to influence public opinion. This begs the question: Does political correctness and acceptance of IVF upheld by the secular media place the very cautious Christian approach to biomedical technology on the losing side? Nowadays, the general public sees the need for high ethical standards in the daily work of journalists which Benedict XVI referred to in general terms as info-ethics. Otherwise, there is a danger of the public not being adequately informed. In this case, the consequences of the media's failures may lead to widespread bitterness in the foreseeable future. It is believed that the media debate on IVF will become a true test of journalistic integrity.

W ciągu ostatnich lat polska prasa poświęciła sporo miejsca zagadnieniu *in vitro*, ukazując przy tym stan świadomości publiczności i wzmacniając spór światopoglądowy w polskiej opinii publicznej. Ograniczając się do analizy kilku ostatnich lat, przeglądając zawartość tylko wybranych ze względu na wyrazistość przekazu artykułów, trzeba stwierdzić, że sama temperatura debaty skłania do analizy argumentacji. Debacie autorytetów, publicystów i dziennikarzy towarzyszy opis aktualnego stanu polskiej opinii publicznej w kwestii sztucznego zapłodnienia. W kształtowaniu opinii społecznej gazety świeckie zdają się coraz częściej porzucać etyczny argument dotyczący godności ludzkiej osoby i ochrony embrionów. W tym miejscu rodzi się pytanie: czy chrześcijańskie, bardzo ostrożne podejście do technologii

biomedycznych musi przegrać w medialnych przekazach z narzuconą przez wydawców laickich poprawnością polityczną i zgodą na *in vitro*? Coraz więcej czytelników podziela dziś opinię o konieczności istnienia wysokich standardów etycznych w codziennej pracy dziennikarzy zwanych ogólnie przez papieża Benedykta XVI infoetyką. W przeciwnym razie społeczeństwu grozi niedoinformowanie. W takim wypadku nie unikniemy już w najbliższej przyszłości rozgoryczenia w spotkaniu ze skutkami medialnych błędów. Dyskusja o *in vitro* staje się w tej dziedzinie prawdziwym sprawdzianem rzetelności dziennikarskiej.

Keywords: *in vitro*, info-ethics, press, journalism, dignity, embryo
in vitro, infoetyka, prasa, dziennikarstwo, godność, zarodek

„Nie ma specjalnych zasad dla etyki mediów” – powtarzają uniwersyteccy wykładowcy etyki swoim studentom. Czy rzeczywiście? W ciągu ostatnich lat polska prasa poświęciła sporo miejsca zagadnieniu *in vitro*, ukazując przy tym stan świadomości publiczności i wzmacniając światopoglądowy spór Polaków. Ograniczając się do analizy kilku ostatnich lat, przeglądając zawartość tylko wybranych ze względu na wyrazistość przekazu artykułów, trzeba stwierdzić, że sama temperatura debaty skłania do choćby krótkiej analizy dziennikarskiej argumentacji skierowanej do czytelników. Debacie autorytetów, duchownych, publicystów i dziennikarzy towarzyszy opis aktualnego stanu polskiej opinii publicznej w kwestii sztucznego zapłodnienia.

Chrześcijańska argumentacja w debacie wydaje się słabnąć i przegrywać z liberalnymi opiniami o pełnym uwolnieniu i urynkowieniu procedury *in vitro*. „Dzieci z probówki” zyskują często aprobatę młodszej generacji jako uprawnione rozwiązanie problemu niepłodności w kontekście odruchu współczucia i swoiście rozumianego miłosierdzia. W kształtowaniu opinii społecznej gazety świeckie zdają się coraz częściej porzucać etyczny argument dotyczący godności ludzkiej osoby i ochrony embrionów. W tym miejscu rodzi się nieretoryczne pytanie. Czy chrześcijańskie, bardzo ostrożne podejście do technologii biomedycznych musi ustępować pola narzuconym przez wydawców laickich sugestiom i przyzwoleniem na *in vitro*?

1. STATUS QUO?

Debacie wokół prawnej dopuszczalności *in vitro* towarzyszy duże zainteresowanie ze strony wszystkich mediów reprezentujących różne opcje, a więc laickich i kościelnych, prawicowych i lewicowych. Dlaczego? Szacuje się, że z problemem niepłodności boryka się co piąte lub co szóste małżeństwo. To bardzo wiele. Częstokroć ktoś z krewnych czy znajomych jest dotknięty tym problemem. W efekcie problem *in vitro* dotyczy 10 do 15 procent społeczeństwa, już po uwzględnieniu osób żyjących samotnie i niepragnących potomstwa¹. A zatem właściwie odkrywamy powszechne zainteresowanie tą debatą.

¹ Problem podjęła WHO (Światowa Organizacja Zdrowia). W samej Polsce dotyka on milion par w wieku rozrodczym. Por. www.ciazowy.pl/artukul,wspolczesny-problem-nieplodnosci,227,1.html (28.05.2013).

Z pewnością miał na to w znacznym stopniu wpływ sam wydłużony w nieskończoność proces legislacyjny, w tym różnorakie propozycje nowej ustawy, która regulowałaby procedurę *in vitro*. Na pierwszy plan wysunięto aspekt światopoglądowy i podkreślano pewne napięcie charakteryzujące wcześniejszą debatę społeczną wokół ochrony życia nienarodzonych. Jak się do tego mają fakty?

Dotychczasowo procedura *in vitro* w Polsce możliwa była w wielu klinikach właściwie bez jasnych i określonych regulacji prawnych. Potrzeba ustanowienia prawa w tym względzie wydawała się naturalną. Ale rodziły się również podejrzenia, że samym autorem projektów ustaw i regulacji mogło zależeć tylko na określonym szumie informacyjnym i promocji swoich poglądów, a nie na skutecznym regulowaniu prawa. Bezpośrednio wskazuje na to kilkuletnia niemożność porozumienia w parlamencie i męcząca dla opinii publicznej debata prasowa, która nie wносиła nic nowego poza obietnicami sprawiedliwego rozstrzygnięcia sporu.

W tym miejscu warto podkreślić, że takim zainteresowaniem medialnym i wywołaną przezeń debatą publiczną nie mogą się cieszyć inne ustawy. Na tak wielkie zainteresowanie i rozgłos można próbować popatrzeć w kontekście listu pasterskiego Episkopatu Polski ogłoszonego w Niedzielę Świętej Rodziny w 2008 roku. Treść tego listu w sposób wyraźny i jednoznaczny przedstawia nauczanie Kościoła katolickiego w kwestii *in vitro*. Możliwe, że list ten inicjował debatę publiczną w tej sprawie po stronie katolickich mediów, nierozzerwalnie łącząc dyskusję z kwestiami o charakterze religijnym. Możliwe, że istniały siły, które programowo rozpoczęły batalię o kształt liberalnej ustawy szeroko pozwalającej na *in vitro*. W tym kontekście rodziły się na łamach prasy pytania. Niektóre miały wręcz charakter polaryzujący społeczeństwo na dwa obozy. Oto niektóre z nich:

- Czy twoje poglądy na temat *in vitro* są zgodne ze stanowiskiem Kościoła, czy też nie?
- Czy Kościół ma prawo narzucać z racji wiary politykom lub obywatelom swoją opinię w tej sprawie?
- Jak czują się we własnym sumieniu osoby, których to najbardziej dotyczy, a więc pary niepełne lub osoby, które już skorzystały z procedury *in vitro* w świetle wypowiedzi Kościoła?

Te i podobne pytania znajdowały swoje odbicie w znakomitej większości opinii polskich tytułów prasowych w ostatnim pięcioleciu. Narastała atmosfera przygotowująca opinię publiczną do zmian ustawodawstwa na bazie pewnej konfrontacji z głosem silnej ciągle opinii związanych z Kościołem². Gdzieś w przekazach prasowych („Rzeczpospolita”) pobrzmiwało jeszcze pragnienie utrzymania *status quo* i nierozwiązywania narastającego problemu³. Jednak chęć zmian; kompromis „ukrytego przyzwolenia” na *in vitro* wyłącznie w klinikach prywatnych wyraźnie przeważa w głosie polskich mediów pisanych. Z analizy ilościowej polskich nakładów prasy wynika jasno, że prasa religijna nie może równać się w sile perswazji z głośnymi mediami niekonfesyjnymi.

Wydaje się jednak, że polskie tytuły prasowe są zgodne co do konieczności pracy legislacyjnej wokół działania wyspecjalizowanych klinik, na różne sposób wspomagających

² www.fakt.pl/Niesiolowski-o-in-vitro-Stefan-Niesiolowski-nie-boi-sie-kary-za-in-vitro,artykuly,168-743,1.html (14.05.2013).

³ www.rp.pl/artykul/914845-Skazani-na-siebie--Do-czasu.html (14.05.2013).

pary w ich dążeniu do rodzicielstwa. Szczegół to ważny, choć opinie co do tego, jak takie prawo ma wyglądać, były mocno podzielone.

2. BRAKUJĄCE OGNIWA

Czytelnik prasy polskiej, dokonując nawet nieprofesjonalnej kwerendy w tematyce *in vitro*, odnajdzie bez trudu wielość głosów, które jednak nie ułożą się w pełną mozaikę poglądów. Z łatwością można wykryć głosy najbardziej liberalne oraz konsekwentnie konserwatywne. Znajdują one wyraz w projektach ustaw, które z jednej strony przewidują penalizację procedury *in vitro* i karę więzienia za jej stosowanie, a z drugiej pełną i niczym nieograniczoną jej legalizację, czyli bez jakichkolwiek ograniczeń ze względu na stan cywilny osób korzystających z *in vitro*, na ilość zarodków zapłodnionych i implantowanych oraz na dalsze losy zarodków nieimplantowanych. Tzw. propozycje kompromisowe są przez oponentów uważane za mało wyraziste i niewarte wsparcia. Powstaje wrażenie ciągłego zamieszania⁴, niezgody i coraz powszechniejszego poczucia znużenia tematyką.

W tym miejscu trzeba zaznaczyć jeszcze raz wielką różnicę między mediami katolickimi a mediami świeckimi w relacjonowaniu tej sprawy. Nie chodzi tutaj o różnice stanowisk co do moralnych aspektów tej procedury, raczej o obserwowane utwierdzenie się w poglądach poszczególnych redakcji i konsekwentny brak otwartości tytułów świeckich na argumenty ściśle etyczne.

Media katolickie oczywiście otwarcie opowiadają się przeciwko *in vitro*, jak wyraziły to chociażby w dodatku z 13 grudnia 2009 roku – w wydanym wspólnie przez eKAI, „Gościa Niedzielnego”, „Tygodnik Powszechny”, „Źródło”, „Przewodnik Katolicki” i „Tygodnik Idziemy” kompendium wiedzy o procedurze *in vitro*. Zauważyć należy, że „Tygodnik Powszechny” bez ociągania się wziął udział w tej akcji. To znak, że przymiotnik „katolicki” ciągle ma swoje znaczenie na ul. Wiślniej w Krakowie. Jedność poglądów tygodników katolickich oraz „Naszego Dziennika” staje się dla czytelników czytelnym znakiem, że pomimo wielu różnic w tematach społecznych w kwestii życia panuje katechizmowy konsensus.

Podsumowując krótko lekturę polskiej prasy religijnej w badanej materii, należy zauważyć konsekwentne przywiązanie do nauczania papieży i wierność poglądom bioteologicznym Katechizmu Kościoła. Zasługuje może na wyróżnienie tekst z „Tygodnika Powszechnego”, który wprowadzał w dodatek tematyczny o *in vitro* w 2012 roku. Red. Joanna Różga opowiada o zapotrzebowaniu na normy etyczne w życiu ludzi oraz o relacji do dziecka urodzonego w wyniku procedury *in vitro*:

Istnieje zagrożenie dominacji „skuteczności” nad etyką. Dlatego uzasadniona wydaje się potrzeba przestrzeni do dyskusji o wzajemnym oddziaływaniu postaw moralnych i działań nauki. Ten dialog ma prawo i musi się toczyć, ale nie kosztem naruszania ludzkiej godności i wolności, i na pewno nie w jednej kwestii – sposobie traktowania tak czy inaczej poczętego dziecka. Tu kończy się dla mnie granica świata „za”/„przeciw” i zaczyna człowiecza

⁴ www.fakt.pl/Czy-mozna-ochrzczic-dziecko-z-in-vitro,-artykuly,114824,1.html (14.05.2013).

i chrześcijańska wspólnota. To, jak powstało życie, nie może mieć wpływu na nasz dla niego szacunek⁵.

Wypada tylko dziękować za to przypomnienie.

W tym momencie przychodzi jednak sięgnąć po tytuły związane z świeckimi wydawcami prywatnymi. Świeckie media zajmują absolutnie większość polskiego rynku i opowiadają się raczej za wprowadzeniem prawnej dopuszczalności *in vitro*. Jednakże – i to trzeba podkreślić w odróżnieniu od tego zunifikowanego katolickiego poglądu – w świeckim wielogłosie prasy trzeba przyznać istnienie sporego zróżnicowania. Wydaje się, że redakcje mają określony cel, zamierzony, wręcz „idealny” kształt ustawy o *in vitro*. „Gazeta Wyborcza” wspiera rozwiązanie liberalizujące kształt prawa, co można odkryć, sięgając do redakcyjnego raportu o *in vitro*⁶, dyskredytującego włoską ustawę mocno ograniczającą tworzenie tzw. dodatkowych zarodków. Ta sama redakcja celuje ostatnio w prezentowaniu zamierzonej apostazji jednej z młodych kobiet i jej proteście przeciw głosowi biskupów polskich deklarujących dokument bioetyczny. Poczęta w procedurze *in vitro* 25-latka zarzuca biskupom „stygmatyzowanie dzieci z *in vitro* i ich rodziców, odmawianie prawa do stworzenia rodziny parom, które chcą mieć dzieci, a cierpią na niepłodność”⁷. „Gazeta” cytuje również wypowiedź abpa Henryka Hosera z Warszawy-Pragi, który w wywiadzie dla KAI uznał całą procedurę *in vitro* za zbyt ryzykowną dla zdrowia.

Jeżeli urodzi się zdrowe (dziecko – red.) – co daj Boże – to trzeba mu zapewnić jak najlepsze warunki wychowania i jednocześnie otoczyć dodatkową opieką, tak aby gdy dowie się o okolicznościach swojego poczęcia, nie przeżywało traumy, resentymentów, tylko zaakceptowało zaistniały stan rzeczy, pogodziło się z losem, na który nie miało żadnego wpływu⁸.

Wypowiedź hierarchy Kościoła ukazuje w jaskrawy sposób nowe wezwania, na jakie wystawia się rodzina decydująca się na *in vitro*. Opinia biskupa – lekarza nie miała zapewne za zadanie ataku na kogokolwiek, a zwłaszcza na osoby żyjące wśród nas i mające historię życia związaną z poczęciem pozaustrojowym.

Za największą nauczkę dla przeciwników *in vitro* na łamach „Gazety” należy uznać szeroko komentowaną historię nieopatrzonej wypowiedzi jednego z księży. W tygodniku „Uważam Rze” z 11–17 lutego 2013 roku ukazał się wywiad z ks. prof. Franciszkiem Longchampsem de Bérierem, członkiem zespołu ekspertów ds. bioetycznych Konferencji Episkopatu Polski. Ksiądz stwierdził w nim, że „są tacy lekarze, którzy po pierwszym spojrzeniu na twarz dziecka wiedzą już, że zostało poczęte z *in vitro*. Bo ma dotykową brudę, która jest charakterystyczna dla pewnego zespołu wad genetycznych”⁹.

⁵ http://tygodnik.onet.pl/0,65,79078,zycie_i_szacunek,artykul.html (14.05.2013).

⁶ Por. <http://wyborcza.pl/0,87494.html> (14.05.2013). Akcja *Podpisz Apel naukowców do premiera Tuska*; wywiad z prof. Emanuela Turillazzi *In vitro po włosku? Nie idźcie tą drogą* oraz artykuł *In vitro – to się oplaca* wyraźnie punktuja intencje redakcji.

⁷ http://wyborcza.pl/1,75478,13729657,Episkopat_odpowiada_urodzonej_z_in_vitro_ktora_chce.html (14.05.2013).

⁸ Tamże

⁹ www.uwazamrze.pl/artykul/979246-In-vitro-niczego-nie-zalatwia.html (14.05.2013).

Wypowiedź wyrwana z kontekstu całego wywiadu brzmi bardzo fatalnie. Uznana została powszechnie za niedopuszczalną. „Gazeta Wyborcza” użyla jednak tytułu, który w sposób mało wyszukany zaognia awanturę i sprowadza ją do retoryki hekatomb wojennej (*Getto imienia ks. Longchamps de Bériera*)¹⁰. Katolicki profesor wyjaśniał potem swoje słowa. Jego wytłumaczenie znalazło swoje miejsce na portalu „Gazety” w liście do ojca oburzonego wypowiedziami księdza¹¹. Czytelnik nie wie jednak, czy doszło do spotkania i rozmowy, na którą zapraszał ojca dziecka z *in vitro* ksiądz profesor. Nie wiemy też, czy ksiądz za swoją wypowiedź przeprosił.

„Super Express” – nasz rodzimy tabloid – ukazuje wielowątkowo problem *in vitro*. Brak precyzji w wyrażaniu skomplikowanych praw medycznych doskwiera, ale to ze stron SE dowiadujemy się, że Polska potrzebuje 25 tysięcy zabiegów *in vitro* rocznie i o taką refundację z budżetu należy się starać, przy obecnym 8-tysięcznym wyniku polskich klinik. Tych informacji udziela zwolennik procedury *in vitro*, prof. Marian Szamatowicz¹². Oponuje dr Sławomir Graff, który stwierdza, że *in vitro* „absolutnie nie jest metodą leczenia bezpłodności, raczej leczenia bezdzietności. O leczeniu bezdzietności też jednak trudno mówić, bo to problem socjologiczny, a nie medyczny. Godzi w prawo człowieka do życia, ponieważ wiąże się z niszczeniem zarodków, z metodą ich mrożenia. To niepowetowana szkoda związana z zabijaniem”¹³. Dziennik prezentuje opinie *pro* i *contra in vitro*, jednak wydaje się, że koncepcja przyzwolenia na *in vitro* jest bliższa redakcji.

„Fakt” po pierwszych miesiącach ekspozycji problematyki *in vitro* omawia ją w tonie sensacyjnych doniesień. Przykładem jest materiał o dawcach nasienia i poważnej luce w polskim prawie. „Okazuje się, że mężczyźni, którzy zdecydowali się oddać swoje nasienie do banku spermy – mogą zostać pozwani o płacenie alimentów!”¹⁴. Przy okazji innych tekstów okazuje się, że jeden mężczyzna może być ojcem 600 dzieci właśnie dzięki technice *in vitro*¹⁵. Swój stosunek do zabiegu na łamach „Faktu” ujawniają celebryci¹⁶. Czytelnik tabloidu nie jest w stanie odróżnić opinii redakcji od opinii bohaterów opowiadanych historii. Może o to chodzi, aby redakcja nie ujawniała swojej oceny etycznej. Do analizy „Faktu” dodajmy jeszcze ilustrowanie newsów o *in vitro* niezbyt adekwatnymi do informacji zdjęciami, co zapewne jest bardziej kwestią gustów, a o nich, jak głosi porzekadło, się nie dyskutuje.

W „Rzeczpospolitej” przez ostatnie 6 lat ukazało się 948 tekstów poruszających problem *in vitro*. Teksty, z uwagi na charakter gazety, wydają się stosunkowo najbardziej wyważone, penetrujące opinie i uźródłowione. Redakcja ostrożnie wspiera wdrożenie prawa pozwalającego na *in vitro*. Jej opinia wydaje się zgodna z publikowaną w całości opinią konsultanta krajowego ds. genetyki klinicznej. Zwraca uwagę krytyka

¹⁰ wyborcza.pl/1,75478,13452794,Getto_imienia_ks_Longchamps_de_Beriera.html (14.05.2013).

¹¹ http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,13446585,Ks_Longchamps_de_Berier_odpo-wiada_ojcu_dziecka_z.html (14.05.2013).

¹² www.se.pl/wydarzenia/opinie/prof-marian-szamatowicz-potrzebujemy-25-tysiecy-zabiegow-in-vitro-rocznie_287071.html (16.05.2013).

¹³ www.se.pl/wydarzenia/opinie/dr-sawomir-graff-in-vitro-to-nie-leczenie_287058.html (16.05.2013).

¹⁴ www.fakt.pl/Sperma-Czy-jej-dawcy-beda-placic-alimenty-,artykuly,200418,1.html (16.05.2013).

¹⁵ www.fakt.pl/Jeden-mezczyzna-splodzil-600-dzieci-,artykuly,153812,1.html (16.05.2013).

¹⁶ www.fakt.pl/Malgorzata-Rozenek-opowiedziala-jak-wyglada-zabieg-in-vitro,artykuly,177406,1.html; www.fakt.pl/Kozuchowska-Nie-mam-ochoty-na-in-vitro-,artykuly,107151,1.html (16.05.2013).

dziennikarstwa powierzchownego, niekorzystnego rozmycia znaczeń i wielu pomyłek, które niszczą atmosferę dialogu, na który sprawa zasługuje. „Poziom dziennikarstwa jest jednym z istotnych elementów wpływających na temperaturę dyskusji społecznej o powyższych zagadnieniach. Należy przypomnieć, że władza (czwarta) to również odpowiedzialność. Apeluję do państwa dziennikarzy z jednej strony o rozagę i takt, a z drugiej o refleksję, czy każde głupstwo powinno być obszernie komentowane, powielane, z daniem do dyspozycji trybuny jego głosicielom w dalszych dyskusjach”¹⁷. Z punktu widzenia obserwatora dyskusji jeden fakt zasługuje na zwrócenie uwagi: okrojone kryzysem redakcje nie czują się współodpowiedzialne za wiele nadużyć w interpretacji medycznych procedur, powielają półprawdy, kreują świat uproszczonych rozważań, „odmawiając często prawa nawet do krótkich sprostowań lub wyjaśnień. [...] Wiedza i wypowiedzi osób kompetentnych okazują się nudniejsze niż news i sensacja”¹⁸. Za ukazanie tego aspektu najwyższą ocenę za dyskusję nt. *in vitro* dostaje właśnie „Rzeczpospolita”, która podkreśla ułomność publikacji prasowych poświęconych tematowi¹⁹.

Również „Polska The Times” – dziennik połączonych przez wydawcę różnych tytułów regionalnych – poświęca kazusowi *in vitro* wiele uwagi. Oddaje głos m.in. prof. Marianowi Szamatowiczowi, którego redakcja nazywa pionierem leczenia metodą *in vitro*. On to w komentarzu z 2008 roku stwierdza:

Trzydzieści lat temu przyszło na świat pierwsze dziecko poczęte metodą *in vitro*. To wielkie święto nie tylko dla ludzi nauki i medycyny, ale także dla wielu rodzin na całym świecie. Dzięki tej metodzie leczenia bezpłodności na świat przyszły już miliony dzieci, a samo *in vitro* już dawno przestało być traktowane jak rodzaj eksperymentu na człowieku. Niestety, w Polsce jest inaczej²⁰.

Dla pewnej równowagi można przeczytać wywiad z abpem Józefem Życińskim, który zachęca do szacunku dla życia, stwierdzając, że „każdy z nas przechodził przez stadium embrionalne, każdego z nas można było zamrozić czy, stosując kryteria selekcji, uznać za mniej dostosowanego do postępu rozwojowego”²¹. Stosując w naszej analizie metodę wyszukiwania najbardziej wyspecjalizowanych tekstów, warto wspomnieć o dodatkowym raporcie *In vitro* tegoż poczytnego dziennika²². Po przeczytaniu bogatego w opinię materiału nie sposób oprzeć się wrażeniu o dosyć zrównoważonym doborze argumentów i publicystów. Choć niektóre tytuły, które przeważnie zatwierdza kolegium redakcyjne,

¹⁷ www.rp.pl/artykul/985839-Oswiadczenie-Krajowego-Konsultanta-w-sprawie-wypowiedzi-ks--Long-champs-de-Beriera.html (16.05.2013).

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. W. Bagiński, *In vitro po amerykańsku*, „Rzeczpospolita”, wyd. internetowe, <http://prawo.rp.pl/artykul/81429,556141-Komu-przyznac-zarodek.html> (16.05.2013). W tym przypadku kwestia prawna dotyczyła sposobu rozwiązania sporu między kobietą a mężczyzną, którzy skorzystali z zapłodnienia *in vitro* i później pokłócili się o losy zamrożonych zarodków.

²⁰ www.polskatimes.pl/artykul/26723,in-vitro-nie-jest-zabijaniem-ludzi-ale-jedyna-szansa-dla,id,t.html (16.05.2013).

²¹ www.polskatimes.pl/artykul/322134,abp-zycinski-o-in-vitro-pedofilii-w-kosciele-i-gejach,id,t.html (16.05.2013).

²² www.polskatimes.pl/dodatki/raporty/invitro/1-4,n.html (16.05.2013).

zdają się zdradzać światopogląd gazety: *Zakaz to nieludzki pomysł, Marek Jurek donosi na kliniki in vitro czy Nawrócony wizjoner chce teraz odkupić swoje winy.*

Dzienniki, nawet te należące do najpoczytniejszych, nie wyczerpują analizy prasowej. Potrzeba sięgnąć do laickich tygodników opinii, aby z tych poczytnych tytułów dowiedzieć się więcej o debacie publicznej. Wszakże to tygodniki opinii układają agendy ważności informacji telewizji, radia i portali internetowych. Pominąwszy „Gościa Niedzielnego” z powodów metodologicznych – do niego odnosi się uwaga dotycząca pism religijnych z początku rozważania – zauważamy, że o *in vitro* tygodniki wypowiadają się raczej przychylnie. Dla „Newsweeka” to kwestia postępu cywilizacji²³, a zarodek według językoznawcy jest raczej rzeczą niż żywym stworzeniem²⁴. Artykuły opowiadają szeroko o antypodach dyskusji, podkreślają problematyczne kwestie, zwracają uwagę na aspekty sensoryjne np. kwestię szkoleń księży nt. *in vitro*²⁵. Natomiast „Polityka”, kojarzona bardziej z lewicowym światopoglądem, najbardziej może upolitycznia spór światopoglądowy wokół bioetyki. W archiwum można doliczyć się prawie 400 tekstów związanych z *in vitro*. W 2012 roku na jej łamach ukazała się analiza decyzji radnych z częstochowskiego samorządu o dofinansowaniu dla procedury *in vitro*. Częstochowa, kojarzona od wieków z Jasną Górą i paulinami, jako pierwsze w kraju miasto „zdecydowała się na refundację niedozwolonej, w ocenie Kościoła, metody”²⁶. Polityka samorządowców opcji lewicowej, ich spór z lokalnym biskupem stały się głośnym pretekstem do dyskusji nad dofinansowaniem procedur medycznych *in vitro* przez społeczne pieniądze na szczeblu lokalnym. Już długo wcześniej, bo w 2008 roku, piórami swoich publicystów redakcja w teście *Kościół a medycyna* opowiedziała się za dostępem do biotechnologii bez ograniczeń. Ostrzegający głos dokumentów Kościoła stał się przedmiotem ostrej krytyki. Autorzy tego symptomatycznego tekstu, porównując medyczne technologie do odkryć Galileusza, pytali, czy wywiedzione z religii zacofane nakazy moralne mogą powstrzymać rozwój badań medycznych? „Gdyby tak było, nie mielibyśmy dziś dostępu do szczepień, transplantacji, antykoncepcji, sztucznego zapłodnienia, badań prenatalnych i wielu skutecznych terapii. Choć odwieczny spór między Kościołem a nauką co jakiś czas znów wybucha, zwykle wygrywa medycyna. Lub hipokryzja”²⁷. Porównanie szczepienia do sztucznego zapłodnienia wydaje się zdecydowanym uproszczeniem redakcyjnym i ma się nijak do etyki dziennikarskiej. Z takim zmanipulowanym tekstem trudno nawet polemizować.

Nieco inaczej problematykę *in vitro* eksponuje tygodnik „Wprost”. W artykułach zwraca uwagę na etyczne dylematy biotechnologii²⁸. Przed wielu laty ukazał się materiał

²³ www.newsweek.pl/wydania/1266/dwoch-tatusiow-i-mamy-problem,71805,1,1 (16.05.2013).

²⁴ <http://spoleczenstwo.newsweek.pl/-zarodek--slowem-kwietnia--jezykoznawca--to-raczej-rzecz-niz-zywe-stworzenie,104153,1,1.html> (16.05.2013).

²⁵ <http://spoleczenstwo.newsweek.pl/ksieza-szkola-sie-z-in-vitro,70889,1,1.html> (16.05.2013).

²⁶ Por. <http://archiwum.polityka.pl/art/czestochowa-przykleka-na-lewej-nodze,386555.html> (16.05.2013): Lewica zdobyła 10 z 28 mandatów w radzie miasta. Samodzielnie rządzić nie może, a do koalicji z nią nie ma chętnych. SLD udaje się jednak zdobywać sojuszników dla poszczególnych projektów. Najgłośniejszy to zapisanie w budżecie miasta na ten rok 110 tys. zł na dofinansowanie uzasadnionych medycznie zabiegów *in vitro*. Ten pomysł poparli radni PO. Taka suma wystarczy jedynie na 10 zabiegów. Niewiele, ale echo tej decyzji poszło w Polskę.

²⁷ <http://archiwum.polityka.pl/art/kosciol-imedycyna,358022.html> (16.05.2013).

²⁸ Por. www.wprost.pl/ar/58846/Zycie-z-lodowki?I=1116; www.wprost.pl/ar/13671/Brzemienosc-w-skutki?I=1028 (16.05.2013); www.wprost.pl/ar/13025/Embriony-w-poczcie?I=1016 (16.05.2013); www.wprost.pl/ar/2985/Brzemie-genu?I=844 (16.05.2013).

pod znamienym tytułem *Montownia dzieci*, w którym „banki” materiału genetycznego w USA „zachwalają w ogłoszeniach jajeczka i nasienie: *Brak chorób w rodzinie, europejskie rysy, łagodne spojrzenie, znakomita kondycja fizyczna, wysoki wzrost i iloraz inteligencji*. Koszt zabiegu: 50 tys. dolarów. Handel męskimi i żeńskimi komórkami rozrodczymi kwitnie. Amerykański fotograf Ron Harris na stronie internetowej zatytułowanej *Rons Angels* (Aniołki Rona) zaoferował komórki jajowe modelek. Miliony mężczyzn marzą o tym, by połączyć swe DNA z genami najpiękniejszych kobiet – uzasadnił swą propozycję. Cena: 15–150 tys. dolarów”²⁹. „Wprost” w sposób jasny informował już w 2004 roku o ważnym medycznym problemie ciąży mnogich. „Wraz ze wzrostem liczby zabiegów zapłodnienia *in vitro* na świecie rodzi się więcej wieloraczków. W latach 1971–1995 roczna liczba ciąży wielopłodowych w Stanach Zjednoczonych zwiększyła się czterokrotnie. Podobne zjawisko zaobserwowano też w wielu innych krajach. Szacuje się, że aż połowę bliźniąt, 70 proc. trójczeków i ponad 90 proc. czworaczeków i piętoraczeków rodzą kobiety, które były leczone z powodu niepłodności”³⁰. Oczywiście „Wprost” z uwagi na aktualnie panujący *mainstream* w sposób uproszczony traktuje stanowisko Kościoła. Można nawet stwierdzić, że traktuje tę instytucję jako synonim tego, co zacofane: trzy artykuły w numerze 44 z roku 2012 czytelnie wskazują na aktualną linię pisma przywalającą na *in vitro*.

Prawicowe tygodniki „Uważam Rze”, „W Sieci”, „Do Rzeczy”³¹ przedstawiają bardziej wyważone oceny metody *in vitro*. Polityka bieżąca, sprawy społeczne, dietność rodzin w Polsce, skomplikowane etyczne dylematy to tylko niektóre tematy opisywane przez te „świeże” tytuły prasowe. Z uwagi na zapotrzebowanie społeczne sprzedaż tychże tytułów jest zaskakująco wysoka i wydaje się, że reprezentowane przez nie poglądy odzwierciedlają światopogląd osób ostrożnych wobec *in vitro*. Czytelnikom tychże tytułów najbliższej do ocen dziennika „Rzeczpospolita”.

Cała debata w mediach – w dziennikach i tygodnikach – ma oczywiście charakter bardziej skomplikowany, a jej ocena staje się coraz trudniejsza. Sytuacja byłaby łatwiejsza, jak też dawałaby większą szansę na prawdziwą debatę, gdyby rzetelnie i jasno sprecyzowane argumenty „za i przeciw” (etyczne, medyczne, ekonomiczne i może nawet religijne) znalazły się zarówno w mediach o profilu lewicowo-liberalnym, jak też w mediach konserwatywnych lub *stricte* katolickich. Tego należałoby się domagać od dziennikarzy wszystkich tytułów: rzetelności w prezentowaniu za i przeciw, poszukiwaniu argumentacji, a nie wywoływaniu emocji zwiększających sprzedaż tytułu i ilość kliknięć. W wielu tytułach analizowanych obserwujemy również naganne z punktu widzenia przedmiotu stosowanie w narracji o *in vitro* języka korzyści³², podobnie jak niegdyś w debacie o propagowaniu środków antykoncepcyjnych. Taki język

²⁹ www.wprost.pl/ar/11716/Montownia-dzieci/?I=992 (16.05.2013).

³⁰ www.wprost.pl/ar/13671/Brzemienosc-w-skutki/?I=1028 (16.05.2013).

³¹ Por. www.uwazamrze.pl/artukul/995312-Rodzino--radz-sobie-sama.html (16.05.2013); www.uwazamrze.pl/artukul/979246-In-vitro-niczego-nie-zalatwia.html (16.05.2013); www.tygodnikmlodejpolki.pl/niz-demograficzny-moze-byc-dobrodziejstwem-bo-pozwoli-na-edukacje-oparta-na-relacji-mistrz-uczen-pnews-32.html (16.05.2013); M. J. Chodakiewicz, *Nie ma cywilizacji bez bobasów*, „Sieci” 2013, nr 10, s. 79–80; <http://dorzczy.pl/mroki-watykanu-swiatlosci-salonu/>; <http://dorzczy.pl/o-murzynach-dobrych-i-zlych/> (16.05.2013).

³² Por. www.fronda.pl/a/antykoncepcja-metoda-ktora-zmienila-zbiorowa-swiadomosc,27069.html (16.05.2013): „Za pomocą odpowiedniego zestawienia argumentów wypukla się tylko zalety, w taki sposób,

wydaje się absolutnie niedopuszczalny w podpowiadaniu rozwiązania zrozpaczonemu parom oczekującym na potomstwo wiele lat. Oczywiścieścią jest bowiem stwierdzenie, że lepiej jest mieć dziecko po wieloletnim oczekiwaniu, niż go nie mieć. Niestety pomija się wówczas całą gamę argumentów. Język korzyści w sobie właściwy sposób wprowadza czytelnika do supermarketu usług i produktów. Język wartości odpowiedni do rozmów o najwyższych dobrach osadza go w kulturze moralnej sumienia opartego na pięknie, dobru, miłości, solidarności, godności – dla osób wierzących pochodzących od Boga, a dla niepodzielających tej wiary – z innych źródeł³³.

Dla ścisłości należy dodać, że mamy do czynienia z ciekawym zjawiskiem. Na pierwszy rzut oka może zaskakiwać fakt, iż nawet gazety znane z liberalnych poglądów publikowały artykuły krytyczne wobec *in vitro* – jak np. głośny wywiad „Super Expressu” z wdową po senatorze PiS, która skorzystała z metody *in vitro*, ale teraz żałuje i jest przeciwna tej metodzie³⁴. Jednakże błędne byłoby stwierdzenie, że świeckie media prowadziły i prowadzą najbardziej rzetelną debatę publiczną, przedstawiając poglądy obu stron oraz relacjonując najważniejsze głosy w tej debacie, utrzymując przy tym profesjonalny dystans do własnych opinii. Podczas gdy katolickie media przedstawiały argumenty przeciw *in vitro*, podając przy okazji szczegółowy opis samej procedury oraz powołując się na opinie ekspertów, jak i nauczanie Kościoła w sprawie bioetyki (np. deklarację *Dignitas personae* spisaną przy udziale watykańskiej dykasterii), media świeckie, zarówno prawicowe, jak i lewicowe, w większej mierze posługiwały się argumentacją sprowadzającą całą dyskusję na tzw. boczny tor. Od 2008 roku mozaika poglądów nie ukazała swojego pełnego kolorytu argumentów i nie dała szansy na poważniejszą edukację społeczeństwa do świadomego wybierania procedur biotechnologicznych oferowanych przez nowoczesną medycynę, w tym tych dozwolonych przez konsekwentne i „antyprobówkowe” nauczanie chrześcijańskiego katechizmu wobec procedury *in vitro*. Niestety większość publikacji od dobrych czterech lat epatuje emocjami, szkodząc tym samym jakości dyskusji³⁵.

3. ROZMIJANIE SIĘ PŁASZCZYZN DEBATY

Można przyjąć, że debata nad *in vitro* w wydaniu świeckich i katolickich mediów toczy się na różnych płaszczyznach. To bardzo niedobre zjawisko. W pewnym sensie trudno jest się temu dziwić, ponieważ główne założenia i cele tych mediów są z natury odmienne. Dla mediów katolickich sprawą o znaczeniu priorytetowym było przedstawienie nauczania Kościoła w sprawie *in vitro* i przekonania do niego swoich odbiorców. Natomiast priorytetem świeckich mediów było przede wszystkim przyciągnięcie uwagi odbiorców w celu sprzedania „medialnego towaru”. Nie znaczy to, że fakty i informacje są dla tych mediów mało ważne, ale mają one drugorzędne znaczenie. Zapewne dlatego

by klient nie zwrócił uwagi na żadną z wad, w najlepszym razie by je zrekomensować. Osoby, która oferuje dany towar, zupełnie nie interesuje to, by rzetelnie przedstawić Ci dobre i złe strony, ale aby daną rzecz kupiono”.

³³ Por. Preambuła Konstytucji RP, 1997.

³⁴ Por. <http://gosc.pl/doc/788423.Dziecko-w-ofercie.fast.html> (16.05.2013).

³⁵ Tamże.

w świeckich mediach tyle miejsca poświęcono tak zwanym „przykładom wziętym z życia”, przedstawiającym opinie i historie osób, które w sposób bezpośredni dotknęła sprawa *in vitro* – małżeństw niepełnych chcących mieć dzieci, „szczęśliwych” rodziców, którzy dokonali zapłodnienia pozaustrojowego, rodziców, którzy mają dzieci z *in vitro*, ale żałują, że skorzystali właśnie z tej metody itd.

Oprócz tego typu artykułów najliczniejsze były te, w których starano się w jakiś sposób komentować postawę Kościoła na ten temat. Debata na temat *in vitro* przekształciła się więc w którymś momencie w debatę o autorytecie Kościoła i jego miejscu w życiu publicznym. Znów wielki błąd dziennikarski.

Wiele było też prób sugerowania, iż rzekomo większość katolików (według niektórych sondaży ponoć 60 proc. Polaków miałyby popierać *in vitro*) nie może zrozumieć czy też zaakceptować stanowiska Kościoła w tej kwestii. Ależ to dla stanowienia prawa ma trzeciorzędne znaczenie. Iluż bowiem katolików trafia na ścieżki dogłębnego poznania swojego katechizmu w dziedzinie bioetycznej dopiero wówczas, kiedy dana rozterka dotyczy ich życia³⁶? Stanowienie czy regulacja prawa państwowego jako czynność konwencjonalna opiera się przecież na przyjętej przez prawodawcę aksjologii, czyli prawdzie o równości obywateli, godności człowieka, gwarantowaniu podstawowych wolności i gwarancji ich realizacji. Jeśli praworządność została by zastąpiona przez instytut badający opinię publiczną, to kara śmierci byłaby zapewne nadal obowiązująca w kodeksie polskich praw: z sondaży wynika, że większość obywateli (katolików również) dopuszcza taką karę za najcięższe zbrodnie przeciw życiu. Redakcje prasowe winny w tym kontekście bardziej szanować poziom dyskusji i argumentacji, a nie ulegać modnej ostatnio dyktaturze ośrodków sondażowych. Ciekawy jest jednak fakt, że to sondaże wydają się decydować o trendach panujących wśród piszących w prasie laickiej.

4. NACISKI NA PARLAMENTARZYSTĘ

Ciekawe, że mniej lub bardziej rzetelne wiadomości drukowane koncentrowały się na dylemacie posłów: w jakich sytuacjach mogą się oni godzić na kompromis polityczny, który stałby w sprzeczności z ich przynależnością do Kościoła katolickiego? Katolickie media kierowały swój przekaz wprost do polityków, np. *Biskupi przestrzegają posłów* („Gość Niedzielny”). Ciekawe jest jednak i to, że współczucie i empatia zwrócone do bezdzielnych nie zawsze wyraziście towarzyszą argumentacji prasy wyznaniowej, co zdaje się osłabiać przekaz wielu biskupich i katolickich monitów skierowanych tak do wierzących parlamentarzystów, jak i wszystkich ludzi dobrej woli.

Z drugiej strony podejmowane były niejasne próby konfrontujące opinie w tej sprawie. Tytuły artykułów w „Gazecie Wyborczej”: *Modlitwą zwalczyć in vitro*, *Jak się dyskutuje o in vitro*. *Bydgoska konferencja o metodzie in vitro*. *Zaproszeni – tylko przeciwnicy i księża* sygnalizowały próbę konfesyjnego zawłaszczenia tematu *in vitro* przez Kościół

³⁶ *Katechizm Kościoła katolickiego* stwierdza jednoznacznie, że „ludzki embrion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości” (KKK nr 2274).

rzymskokatolicki. Kościół jawi się tutaj jako konkretna siła polityczna, posiadająca ramię polityczne gotowe zawłaszczyć proces stanowienia prawa w parlamencie. Można by stwierdzić po samej lekturze, że to tylko posłowie katolicycy stawiają tamę procedurze mrożenia zarodków embrionów ludzkich. A przecież tak nie jest.

5. ZAPOMNIANE ARGUMENTY ETYCZNE

Wielka część tytułów prasowych nie próbowała *de facto* podejmować dyskusji nad stanem etycznym *in vitro*. Co warte powtórnego podkreślenia: owe teksty pozornie opisywały stan rzeczy, ale w istocie traktując *in vitro* jako coś, co nie zasługuje na ocenę moralną, opowiadały się za tą procedurą.

Rozbieżności związane z płaszczyzną debaty pomiędzy katolickimi mediami a mediami reprezentującymi tzw. „główny nurt” (*mainstream media*) sprawiły, że argumenty przedstawiane przez przeciwników *in vitro*, a dotyczące ryzyka związanego z tym zabiegiem, jego koszt oraz względy etyczne zostały w dużym stopniu zignorowane przez te ostatnie. Wśród zwolenników *in vitro* w niewielkim stopniu dotyka się lub wprost unika aspektów związanych z ludzką godnością i faktem, że zarodki są nie tylko w potencji ludzkimi istotami. Zamiast tego nacisk został położony na to, iż należy pozwolić lub pomóc niepłodnym parom w ich staraniach o potomstwo, podważając jednocześnie oficjalne stanowisko Kościoła w tej sprawie.

Budzi zdziwienie unikanie przez media głównego nurtu zaangażowania w odpowiedzialną argumentację. Mamy tu raczej do czynienia z instrumentalnym rodzajem wnioskowania. Fundamentalna staje się nie kwestia, czy słuszne jest, aby poczęcie dziecka dokonało się za wszelką cenę, ale to, jakim najprostszym sposobem da się ten cel osiągnąć. Niestety to uwikłanie argumentacji w absolutyzację prawa do posiadania dziecka nie pozwala na odkrycie prawa przyszłego potomstwa do zdrowia czy wolności od ewentualnych powikłań po *in vitro*.

Zaskakiwać może również fakt, że istnieje mnóstwo ważnych argumentów w debacie o *in vitro*, które praktycznie nie zostały podjęte przez polską prasę. Tylko z rzadka niektóre media katolickie podejmowały wątek kosztów *in vitro* w porównaniu z innymi zabiegami medycznymi, temat biznesu medycznego oraz szeroko rozumiane zagadnienie niepłodności, w tym próby znalezienia mniej inwazyjnych, tańszych i etycznie godziwych form jej leczenia, których przykładem jest naprotechnologia.

Mówi się często, że *in vitro* wychodzi na przeciw zrozumieliemu i będącemu czymś pozytywnym pragnieniu posiadania własnego potomstwa, zaś nadmiar zarodków, które giną lub muszą być przechowane w zamrażarce, jest tylko niefortunnym skutkiem ubocznym. Jednakże za mało zwraca się uwagę na fakt, że nadprodukcja zarodków i ich zamrażanie nie jest jedynie niefortunną konsekwencją skądinąd dobrego „leczenia niepłodności” czy przynajmniej umożliwienia niepłodnym parom posiadania własnego dziecka. Przeciwnie, przemilcza się fakt, iż promowanie *in vitro* za główny cel może upatrywać dostęp do zarodków jako niezbędnego „materiału biologicznego” do dalszych, kiedyś niewykluczonych eksperymentów. Inaczej mówiąc, pragnienie posiadania dziecka jest wykorzystywane do badań i gromadzenia embrionów potrzebnych dla rozwoju embriologii i opartych na niej biotechnologii.

Opisującym zagadnienia *in vitro* dziennikarzom należałoby podpowiedzieć lekturę książki *Koniec człowieka* Francisa Fukuyamy³⁷, który upatruje w dziedzinie biotechnologii nową rewolucję społeczną i zwraca uwagę na wielkie a nieznane ludzkości zagrożenie, które niesie ona współczesnemu światu. Taka wiedza pozwoliłaby na rozszerzenie horyzontu argumentacji dziennikarskiej i poznanie źródeł etycznych cywilizacji, która dziecko szanuje bez względu na stopień jego rozwoju czy prawo stanowiące w poszczególnych demokracjach. Fukuyama w klasycznym już tekście podkreśla, jak bardzo wiele z procedur aktualnie stosowanych i przewidywanych w przyszłości wymaga użycia zarodków zapłodnionych za pomocą *in vitro*: diagnostyka preimplantacyjna (PGD), wybór płci zarodka, inżynieria genetyczna, czyli „dziecko na zamówienie”, sztuczna modyfikacja ludzkich komórek linii płciowej, klonowanie, tworzenie chimer czy hybryd, jak też technologie regeneratywne oparte na badaniach komórek macierzystych pobranych z zarodków. Fukuyama ostrzega, że zabiegi *in vitro* i badania preimplantacyjne czy też manipulacja genetyczna zarodków mogą doprowadzić do niespotykanego dotąd rozwarstwienia społecznego – podziału rodzaju ludzkiego na ludzi genetycznie poprawionych i ludzi genetycznie upośledzonych.

Co więcej, na Zachodzie coraz więcej kobiet lub par, które decydują się na *in vitro*, nie ma wcale problemu z niepłodnością. Mamy tu do czynienia raczej z tak zwanym „wyborem życiowym”. Kobiety mogą decydować się na zapłodnienie pozaustrojowe i zamrożenie zarodków, aby przesunąć ciężar na czas bardziej dla nich „odpowiedni” (biologiczny zegar). Innym powodem może stać się chęć uniknięcia potencjalnych wad genetycznych dziecka, związany z inżynierią genetyczną wybór płci dziecka lub innej jego charakterystyki na drodze zmian w DNA.

Warto może zadać dziennikarzom podejmującym tematykę skomplikowanej technologii medycznej pytanie: dlaczego te lub im podobne wątki nie zostały podjęte w ich przekazie? Nie chodzi tutaj nawet o ukazanie pełni możliwości inżynierii medycznej, ale o położenie właściwego akcentu bez stuprocentowej pewności co do słuszności wielu działań. Swoiste „spłaszczenie” dziennikarskiego wywodu do poziomu uproszczonych sądów typu „*in vitro* równa się dziecko” w sprawie dotyczącej życia czy zdrowia przyszłego pokolenia powoduje redukcję dyskusji do poziomu dziecięcej wiary w bociana, który przynosi zdrowe potomstwo na wiosnę. Teksty dotyczące narażenia życia człowieka wymagają od piszącego rzeczowego przestudiowania argumentacji i takiej narracji, która otwiera na poszukiwanie rozwiązania trudnego dylematu.

6. DZIENNIKARSKA POTRZEBA INFO-ETYKI

W podsumowaniu roli najważniejszych tytułów prasowych w debacie na temat *in vitro* należy podkreślić, że to one utrwaliły wizerunek ustawy o *in vitro* jako niezwykle trudnej do uchwalenia w prawodawstwie polskim. Warto też podkreślić rolę dyskursu o *in vitro* w polaryzowaniu polityki, co przy ostatnich wyborach doprowadziło do niespodzianki w rozkładzie miejsc polskiego parlamentu. Może z tego powodu należy się

³⁷ Pełny tytuł *Koniec człowieka. Konsekwencje rewolucji biotechnologicznej*, Kraków 2004. Por. Z. Mirek, *Godność człowieka w perspektywie biologii*, [w:] *Godność w perspektywie nauk*, red. H. Grzmił-Tylutki, Z. Mirek, Kraków 2012, s. 47–56.

spodziewać kontynuacji administracyjnego rozwiązywania sprawy na drodze rozporządzeń ministra zdrowia, a kiedyś może dostosowania prawa do sytuacji. Opinia publiczna zdaje się na ten zabieg przyzwalać. Sonda „Gazety Wyborczej” z 2012 roku potwierdza pewne niezadowolenie czytelników z takiego przebiegu sprawy³⁸. Opinia większości nie zgadza się z propozycją refundacji zabiegów z kasy społecznej, ale tylko jedna czwarta chciałaby ustawowego rozwiązania kwestii. Ponadto okazuje się, że długotrwała debata w polskich mediach prasowych nie zdobyła parlamentarnej większości do ustanowienia choćby tylko prawa chroniącego zarodki pozostałe po procedurze *in vitro*.

Media świeckie – zarówno te po prawej, jak i po lewej stronie sceny politycznej – skupiały swoją uwagę głównie na dwóch wąskich zagadnieniach: po pierwsze relacjonując różnice w proponowanych projektach ustaw sejmowych o *in vitro*, i po drugie dywagując o roli Kościoła katolickiego i jego oddziaływaniu na opinię publiczną oraz poglądy polityków. Dla dopełnienia obrazu starały się ilustrować to historiami jednostek, które bądź skorzystały z procedury *in vitro*, bądź też brały ją pod uwagę. Wydaje się, że zaprzepaszczono tu okazję do rzetelnego i opartego na faktach poinformowania społeczeństwa o samej metodzie *in vitro* oraz uczciwego zmierzenia się z problemem niepłodności, a także przybliżenia kontrowersji związanych z konsekwencjami stosowania procedur biotechnologicznych opartych na *in vitro*. Na koniec warto jednak jeszcze raz podkreślić, że na tym nieco pesymistycznym tle nieklarownych dysput najlepiej wśród laickich mediów wydaje się prezentować „Rzeczpospolita”, która najrzetelniej spośród prasy codziennej próbuje analizować prawną problematykę około *in vitro*.

Prasowe media katolickie koncentrowały się na prezentowaniu moralnych aspektów procedur *in vitro* oraz pośrednio na szerzej rozumianym zagadnieniu godności osoby ludzkiej związanym z biotechnologią. Nie można też pominąć zainteresowania mediów katolickich problemem niepłodności i metodami jej leczenia. Rysuje się potrzeba znalezienia nowego języka i nowych liderów opinii dla prezentacji chrześcijańskich argumentów. Niektóre autorytety kościelne zostały podczas debaty zdyskredytowane w oczach wielu odbiorców.

Na zakończenie w kontekście sporej dezorientacji opinii dziennikarskich i redakcyjnych wokół kwestii *in vitro* należy przypomnieć postulat infoetyki. Papież Benedykt XVI sformułował go przed kilku laty, znajdując sytuację społeczeństwa zdeterminowanego przez informacje podawane w sposób niepełny. „Rolę, odgrywaną w społeczeństwie przez narzędzia społecznego przekazu, należy już traktować jako integralną część kwestii antropologicznej, która jawi się jako kluczowe wyzwanie trzeciego tysiąclecia”³⁹. Niepokoił go bardzo taki przekaz informacji, który rości sobie prawo nie tylko do przedstawiania rzeczywistości w sposób sugestywny, ale wręcz determinuje jej percepcję dzięki posiadanej mocy przekonywania. Tożsamą ocenę sytuacji wyraził Olivier Gaude, szef francuskiego Unicomu. W sferze publicznej, jak i prywatnej najtrudniej dzisiaj zapewnić jakość informacji i trafność ocen zawartych w powtarzanych komunikatach. „Jakość świata jutra w dużym stopniu uzależniona jest od jakości informacji, od tego, czy nie utoniemy w informacjach bez wartości, informacjach świadomie czy nieświadomie ma-

³⁸ Por. Sonda *Co sądzisz o programie rządu w sprawie in vitro...*, „Gazeta Wyborcza”, wydanie internetowe, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/51,114871,12719758.html?i=1> (16.05.2013).

³⁹ Benedykt XVI, Orędzie na 42. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, Watykan 2008, nr 4. Por. F. Mastrofini, *Info-etica, L'informazione e le sue logiche*, Città del Castello 2010, s. 22.

nipulowanych, fałszowanych. Od szansy na wybór i wykorzystanie wyłącznie informacji referencyjnych⁴⁰.

W niektórych przypadkach media nie już są wykorzystywane do roli informacyjnej, lecz do kreowania pseudofaktów i manipulowania rzeczywistością. Sprowadza się wówczas ich rolę do zwykłego *newsmaking*. W momencie gdy proces komunikacji w społeczeństwie straci etyczny punkt odniesienia, nie pogłębiając argumentacji i wymykając się spod kontroli społecznej poprzez właściwe komisje etyczne i prawo, przestaje liczyć się z centralnym miejscem człowieka i jego nienaruszalną godnością.

Coraz więcej czytelników podziela dziś opinię o niezbędności wysokich standardów etycznych w codziennej pracy dziennikarzy. W przeciwnym razie społeczeństwu grozi niedoinformowanie i spotkanie z upiorem standaryzacji nieprawdy. W takim wypadku nie unikniemy w społeczeństwie rozgoroczenia w spotkaniu ze skutkami plag medialnych błędów już w najbliższej przyszłości. Dyskusja o *in vitro* staje się w tej dziedzinie prawdziwym sprawdzianem rzetelności dziennikarskiej.

⁴⁰ O. Gaude, *Wiarygodność informacji jest najwyższą wartością*, „Nowe Media” 2013, nr 4 (2), s. 85.